Dziennik Żołnierza APW

Nr 171 (290) M. P. CZWARTEK 5 PAŹDZIERNIKA 1944 ROK II

Wydawca: Oddział Propagandy i Kultury Armii Polskiej na Wschodzie

Adres Redakcji i Administracji: Polish Forces C.M.F. 58.

Wychodzi 6 razy w tygodniu.

WYDANIE POLOWE (B)

CENA 2 LIRY

Po upadku Warszawy

Sprawa polska — zagadnieniem pierwszorzędnej wagi

NOWY JORK, 5.X (R) — „New York Times" poświęca wstępny artykuł bohaterskiej obronie i upadkowi Warszawy.

Oddawszy hołd obrońcom, dziennik podkreśla, że niemożliwą jest rzeczą pominąć niepokojące okoliczności, jakie towarzyszą upadkowi Warszawy. Ze strony lubelskiego Komitetu Wyzwolenia padły ataki na dowódcę Polskiej Armii Krajowej gen. Komorowskiego, że jakoby w niewłaściwym momencie rozpoczął powstanie, wobec czego zostanie aresztowany i oddany pod sąd jako zdrajca.

Wiadomo — pisze dalej dziennik — że Komitet lubelski pozostaje pod wpływami Moskwy. — W związku z tym sytuacja budzi większy jeszcze niepokój.

Stany Zjednoczone nie mają zamiaru umniejszać cierpień Rosji i wielkcih jej zasług w walce ze wspólnym wrogiem. Należy jednak koniecznie zwrócić uwagę Rosji, że gdyby sprawa polska osłabić miała współpracę i zgodę Aliantów ze Związkiem Sowieckim, wyszłoby to na korzyść jedynie Hitlerowi. Naród amerykański nie chce, by rząd polski narzucony został czy to przez Stany Zjednoczone, lub Wielką Brytanię, czy przez Rosję. Rząd taki powstać powinien w drodze swobodnego, naprawdę demokratycznego głosowania, zgodnie z wolą narodu polskiego. Należy przekonać Rosję, że polityka jej bezpieczeństwa wymaga nie osłabienia swych sąsiadów i izolacji od reszty świata, ale właśnie przyjaznego ułożenia stosunków z innymi państwami. Na to trzeba dobrej woli.

Artykuł kończy się słowami: — Sprawę tę należy uważać za zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Nie jest to bowiem bynajmniej tylko problem Polski — jest to problem całej środkowej i wschodniej Europy.

Również i inne dzienniki amerykańskie zamieszczają na pierwszych stronach artykuły o powstaniu w Warszawie i o sytuacji politycznej wytworzonej na skutek zachowania się Rosji i Komitetu lubelskiego.

NIE MA „DWÓCH OBOZÓW"

M. p., dn. 5 października.

(-el) Tragedia Warszawy, pochłaniająca nasze myśli i uczucia, nie może nam przesłonić innych groźnych zjawisk na naszym horyzoncie narodowo - politycznym — tym bardziej, że zjawiska te łączą się politycznie i moralnie z przebiegiem wstrząsających wydarzeń, których ofiarą padła nasza stolica.

Mamy na myśli bezprzykładną wprost napaść prezesa moskiewsko - lubelskiego komitetu, komunisty Osupki - Morawskiego na naszego nowego Naczelnego Wodza gen. Bora - Komorowskiego za jego walkę na czele Armii Krajowej w Warszawie.

Napaść ta, dokonana właśnie w chwili, gdy walka Warszawy wchodziła w ostatnią fazę i gdy wojska polskie dobywały z siebie resztki sił, by odeprzeć nawałę niemiecką — wywołała pełne zgorszenia i zdumienia echa zagranicą. Zarówno prasa angielska jak i amerykańska w ostrych słowach zwraca uwagę na niedopuszczalność tego rodzaju chwytów, które nie mają już nic wspólnego z polityką, stanowiąc akt moralnego bandytyzmu.

Prasa anglosaska wyraża przytem rozczarowanie z powodu takiego stanowiska panów z pod znaku Morawskiego, Wasilewskiej i towarzyszy. Myśleliśmy — piszą te dzienniki — że zmiana na stanowisku polskiego Naczelnego Wodza odprężę sytuację. Widzmiy, że niestety jest inaczej.

To wyznanie prasy anglosaskiej stanowi aż nadto wyraźne potwierdzenie naszego wielekroć wyrażonego stanowiska, że dymisja gen. Sosnkowskiego była i jest przez świat rozumiana jako ustępstwo na rzecz Sowietów. Ale nie ta strona zagadnienia — jakże przykra i bolesna — jest przedmiotem dzisiejszych naszych uwag. Idzie nam o inne wnioski wyciągane przez prasę anglosaską z bezprzykładnej napaści na gen. Bora - Komorowskiego.

Różne pisma brytyjskie i amerykańskie traktują tak sprawę, jak gdyby napaści na polskiego Naczelnego Wodza były przejawem wewnętrznego rozłamu i wewnętrznej walki wśród Polaków. Wedle tego wykrzywionego obrazu istnieją dwa obozy polskie. Jeden obóz to „zwolennicy gen. Bora i tych, którzy go mianowali", drugi to „Polacy chcący przyjaznej współpracy z Rosją".

Takie stawianie sprawy obraża nie tylko nasze uczucia, ale jest stuprocentową nieprawdą. Używamy określeń tak umiarkowanych, ponieważ chcemy wierzyć, że te fałszywe nastawienia prasowe wynikają jedynie z nieznajomości stosunków.

Aby jednak na przyszłość nie było już żadnych wątpliwości, stwierdzamy raz jeszcze:

W narodzie polskim nie było i nie ma żadnego rozłamu. Wszyscy Polacy bez względu na przekonania polityczne uznają tylko legalne władze Państwa Polskiego, a więc Prezydenta Rzeczypospolitej, Naczelnego Wodza i Rząd Polski przebywający czasowo w Londynie. Naród nasz i państwo nasze jest od pięciu lat w wojnie z Niemcami i przez cały ten czas nie wydał żadnego Quislinga, a żaden jego odłam nie współpracował z najeźdźcami. Rzeczpospolita Polska, to najstarszy członek rodziny Zjednoczonych Narodów. Łączy nas ścisły alians z Wielką Brytanią, braterstwo broni ze Stanami Zjednoczonymi, a rządy tych mocarstw podobnie jak wszystkich innych państw z nami sprzymierzonych i neutralnych uznają jedynie prawowite władze polskie. Pod tym względem nie ma więc żadnej różnicy pomiędzy światem zewnętrznym a naszym własnym narodem, który jest w dalszym ciągu niezłomnym granitowym blokiem, bez żadnych wewnętrznych rysów czy rozłupan.

Poza narodem polskim znalazła się jedynie grupa obcych agentów, utrzymywanych na powierzchni życia przez Rosję Sowiecką, z inicjatywy której powstał moskiewsko - lubelski komitet. Komitet ten nie reprezentuje żadnego odłamu polskiej myśli politycznej, jego członkowie przyjęli obywatelstwo sowieckie, a jego wypowiedzi są jedynie odzwierciadleniem poglądów i intencji władz sowieckich. Naród polski nie ma wątpliwości, że za wszystkie słowa i czyny Komitetu odpowiadają jego moskiewscy mocodawcy. Jeżeli to grono zdrajców, opartych o obce bagnety, posunęło się do takiej ohydy, jak rozbrajanie oddziałów Armii Krajowej idących z pomocą Warszawie, to czyn ten przypieczętował raz jeszcze charakter Komitetu, którego nic z Polską nie łączy i z którym Polska nie ma nic wspólnego.

Co powiedzieliby nasi przyjaciele brytyjscy, gdybyśmy chcieli mówić i pisać o rozłamie wśród Anglików dlatego, że jakiś zdrajca, lord How-How, przemawia ciągle przeciw Wielkiej Brytanii na łamach radia niemieckiego? Sądzmy, że gdybysmy usiłowali przeciwstawić sobie Anglię Churchilla i... Anglię lorda How-How, to wszyscy Brytyjczycy byliby o to słusznie obrażeni, nawet najzacieklejsi przeciwnicy Winstona Churchilla.

Unikajmy przeto wzajemnych, a tak przykrych „nieścisłości", które stwarzają chaos w opinii publicznej. Wyrażamy nadzieję, że nasi przyjaciele zaoszczędzą nam na przyszłość konieczności tej polemiki, tak dla nas bolesnej. Narodowi polskiemu w obecnej dobie historii nie należy chyba przysparzać dodatkowych trosk.

Przemówienie Prezydenta R. P. do Kraju

LONDYN, 5.X (R) — Po upadku Warszawy Pan Prezydent Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz wygłosił przez radio do Kraju następujące przemówienie:

„Stała się rzecz, której spodziewaliśmy się od kilku dni, lecz mimo to jakże ciężko jest się pogodzić. Warszawa, bohaterska Warszawa padła w sześćdziesiątym trzecim dniu straszliwej nierównej walki, toczonej przeciwko przygniatającej przemocy nieprzyjaciela. Padła w chwili gdy Sprzymierzeni osiągnęli decydującą przewagę, a huk dział na wszystkich frontach zwiastuje już niedaleką klęskę Niemiec.

Tragizmu tego faktu nic już nie zdoła złagodzić; nic też nie zmieni przekonania, że padł okrutny i niezrozumiały cios po tylu latach krwawych cierpień i krwawych wysiłków, pomimo cudu męstwa i cudu zjednoczenia całego społeczeństwa.

A jednak w obliczu tego nieszczęścia, z którego rozmiarów dokładnie już sobie zdajemy sprawę, przed wami bohaterscy obrońcy stolicy i całym światem w poczuciu wagi słowa stwierdzić muszę: tak wielka ofiara stolicy nie może pójść na marne. Wobec tych walk świat dojrzeć musi tę wielką prawdę: nie ma ceny, której nie bylibyśmy gotowi zapłacić za wolność i niepodległość, nie ma trudu, którego nie podjęlibyśmy dla tej sprawy, i nie ma siły, która by nas od tego odwieść zdołała.

Warszawa padła, ale niezmordowana walka narodu polskiego toczy się dalej i trwać będzie aż do chwili, kiedy te cele, które nam przyświecały w dniu 1 września 1939 i które przyjął cały cywilizowany świat, zostaną w pełni osiągnięte.

Bolesny upadek Warszawy jest jednocześnie najlepszym świadectwem najwyższych wartości moralnych narodu z kategorii tych, które tworzą historię.

Bohaterscy obrońcy Warszawy, bohaterska ludności stolicy! Jako głowa państwa i najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych zaświadczam wam wobec całego świata, że spełniliście do końca swój żołnierski i obywatelski obowiązek, wykazując męstwo, ofiarność i wytrwaość ponad wszelką miarę. Poległym Warszawy składam hołd pozostałym przy życiu z pośród dowódców, żołnierzy i ludności słowa najgłębszego uznania i głębokiej czci. Waszym bohaterstwem i wolą wytrwania w najcięższych warunkach opromieniliście sławą Polskę, która takich jak wy obywateli wydała. Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!"

GŁOS PREMIERA MIKOŁAJCZYKA

Stolica upadła, gdy zniknęły nadzieje na pomoc z zewnątrz

LONDYN, 5.X (R) — W związku z upadkiem powstania w Warszawie przemawiał przez radio premier Mikołajczyk, który podkreślił, że stolica upadła po wyczerpaniu wszystkich środków obrony, wobec zupełnego braku żywności i lekarstw dla konających bez żadnej pomocy rannych.

Decyzja zaprzestania walk spowodowana została w chwili, gdy znikły wszelkie nadzieje na skuteczną pomoc z zewnątrz. Według zdania premiera, wojska sowieckie dokonywały próby przekroczenia Wisły, by nieść pomoc Warszawie, ale usiłowania te spełzły na niczym.

W oświetleniu niemieckim

BERLIN, 5.X (R) — Radio niemieckie poświęciło specjalną audycję opisowi walk w Warszawie. — W ramach tej audycji pełnej napięcia dramatycznego, zabrał głos dowódca oddziałów niemieckich, „ober-gruppenfuehrer" von Bach, który stwierdził, że walki były b. ciężkie i że Polacy bronili swoich stanowisk z fanatyzmem i bohaterstwem.

Dowódca niemieckich wojsk przyznał, że Niemcy ponieśli duże straty. Według twierdzeń Berlina straty Polaków były znacznie wyższe.

Prasa brytyjska o Warszawie

LONDYN, 5.X (R) — Prasa brytyjska poświęca pierwsze strony swych pism wiadomościom o upadku Warszawy i artykułom składającym hołd jej obrońcom.

Niemcy likwidują obecnie ostatnie gniazda oporu w Warszawie — pisze jeden z dzienników — ale imię Warszawy pozostanie jako symbol, jak Termopile. Choć nad Warszawą powiał cień śmierci, nikt nie będzie miał prawa zarzucić jej obrońcom, że zeszli z linii walki o wolność.

W dniu 2 bm. podniesiono banderę na nowym polskim krążowniku, noszącym nazwę ORP „Conrad", na cześć wielkiego pisarza, Józefa Conrad Korzeniowskiego.

WARSZAWO UKOCHANA!

KU TOBIE, ZBURZONEJ POCISK[illegible]NISZCZONEJ POŻOGĄ, POWTÓRNIE ZAJĘTEJ PRZEZ ODWIECZNEGO WROGA, ALE NIEŚMIERTELNEJ, JUŻ DZIŚ W SERCACH NASZYCH ODBUDOWANEJ, A JUTRO DUMNEJ STOLICY WIELKIEGO I SZCZĘŚLIWEGO **PAŃSTWA** — PŁYNĄ NA SKRZYDŁACH TĘSKNOTY GROMEM NIESZCZĘŚCIA WSTRZĄŚNIĘTE MYŚLI NASZE.

KU TWOIM MUROM STRZASKANYM **IDZIEMY** W ZBROJNYM POCHODZIE Z OBCYCH, DALEKICH KRAJÓW: ŻOŁNIERZE RZECZYPOSPOLITEJ.

CHCEMY RAZ JESZCZE POPATRZEĆ NA CIEBIE, NA TAKĄ, JAKĄ BYŁAŚ WCZORAJ, JAKA ŻYJESZ W NASZYCH WSPOMNIENIACH, W HISTORII I PIEŚNI.

Historyczna przeszłość Warszawy

M. p. w październiku Stolica Polski sięga swymi początkami czasów zamierzchłych.

Na miejscu, gdzie później powstała Warszawa, istniała osada już w zaraniach państwa polskiego.

Od wioski nad Wisłą do stolicy Księstwa

W początkach XIII-go stulecia napotykamy po raz pierwszy w źródłach nazwę „Warszawa" — niewielkiej podówczas wsi.

Nazwa Warszawy pochodzi od pierwotnego w ł a ś c i c i e l a, c z y z a ł o ż y c i e l a W a r s z a, co jest zdrobniałą formą imienia słowiańskiego Warcisław.

Okres ten, czas rozbicia dzielnicowego, nieszczęsny dla politycznych dziejów Polski — podniósł jednak znaczenie niektórych miast.

Warszawa, która leżała w centrum księstwa mazowieckiego, gdzie oddzielna linia Piastów utrzymała się długo, bo aż do początku wieku XVI-ego, otrzymała charakter miasta, a w r 1288 s t a ł a s i ę s t o l i c ą oddzielnej „ziemi" tj. dzisiejszym językiem mowiąc — p o w i a t u.

Warszawa dzieliła losy Mazowsza, którego książęta pozostawali w stosunku lennym do króla polskiego, zachowując znaczną niezależność wewnętrzną.

Za Kazimierza Wielkiego, Warszawa jest już miastem znacznym, w którym w r o k u 1 3 3 9 o d b y w a s i ę s y n o d z udziałem dwu wysłanników papieskich w sprawie zatargu polsko-krzyżackiego. Zakon został wówczas potępiony i skazany na zwrot ziem, bezprawie zagrabionych.

Mazowsze było wówczas kresową ziemią Polski, narażoną na najazdy krzyżackie z północy i litewskie z północnego wschodu — Warszawa więc, jak i innę miasta mazowieckie — ulegała spustoszeniom i zniszczeniom. Odbudowywała się jednak stale, a ponieważ stosunki z sąsiadami wschodnimi nie zawsze były wrogie, położenie przyszłej stolicy na ważnym szlaku handlowym przyczyniło się do jej rozrostu.

Rozwój Warszawy uczynił z niej przez pewien czas s t o l i c ę j e d n e g o z k s i ę s t w m a z o w i e c k i c h.

Wraz z całym Mazowszem, przechodzi następnie Warszawa, po wygaśnięciu dynastii Piastów w roku 1526, pod bezpośrednią władzę króla polskiego.

Kraków, ówczesna stolica Polski, leżał po przyłączeniu ziem W. Ks. Litewskiego, na skraju ogromnego państwa, zwłaszcza, że wypadki polityczne zmuszają ciągle królów Polski do udawania się na wschodnie i północne granice W tych warunkach centralnie położona Warszawa nadaje się bardziej na siedzibę króla. Już więc w roku 1569 wyznaczono na miejsce zebrań sejmu Warszawę, do której bliżej było posłom z kresowych ziem Rzeczpospolitej.

Stolica Polski

Definitywnie p r z e n i ó s ł s w ą s t o l i c ę do W a r s z a w y w r. 1 5 9 6, k r ó l Z y g m u n t III, zarówno ze względu na bliskość do Szwecji, której tron pragnął odzyskać, jak też ze względu na pożar zamku wawelskiego. Królowi temu, jak i jego następcy, stolica dużo zawdzięczała.

Ogólny upadek za Sasów, zubożenie miast nie pozostały bez wpływu i na stolicę, jakkolwiek dało się to mniej odczuć, niż w miastach prowincjonalnych. Za Augusta III rozpoczął się z inicja ten okres rozwoju, który z initywy zresztą prywatnej nawet ten okres rozwoju, który stanowi bezsprzeczną zasługę ostatniego króla Polski – Stanisława Augusta.

Za panowania tego władcy Warszawa, bez względu na ponurą sytuację polityczną przeżywa okres swej świetności. Król i jego otoczenie ozdabiają ją pięknymi budowlami, tworzą z niej centrum życia politycznego i kulturalnego. W okresie Sejmu Wielkiego, Warszawa jest miastem przeszło 120-tysięcznym, o szybko powiększającej się ludności (n i e d ł u g o, p o t y m m a o k o ł o 2 0 0 t y s i ę c y) — liczy 4.000 domów, w tym 117 pałaców, 39 kościołów i klasztorów, 48 gmachów publicznych i t.d. Rozgrywają się tu wielkie wydarzenia — tu następuje akt ogłoszenia Konstytucji 3-ciomajowej w r. 1791 — w 3 lata później — tu na wiadomość o z w y c i ę s t w i e p o d R a c ł a w i c a m i wybucha powstanie ludu warszawskiego pod wodzą szewca Kilińskiego przeciw garnizonom zaborców, t u p r z y b y w a K o ś c i u s z k o i zwycięzko odpiera pruskie oblężenie. Po klęsce maciejowickiej podchodzą pod Warszawę wojska rosyjskie pod wodzą Suworowa i urządzają krwawą rzeź bezbronnej ludności Pragi (1794).

W niewoli...

Trzeci rozbiór Polski oddaje Warszawę w ręce króla pruskiego. Stolica pustoszeje, władza niemiecka ciężko przytłacza miasto, w którego podziemiach wre jednak praca konspiracyjna ludzi, czekających jedynie na okazję, by zrzucić znienawidzone jarzmo.

Klęski pruskie, poniesione na polach walk z Napoleonem, w którego pochodach tak zaszczytną rolę odgrywają Legiony polskie, doprowadzają do u t w o r z e n i a K s i ę s t w a W a r s z a w s k i e g o 1 8 0 7 r. które w nadziejach Polaków jest oznaką bliskiej już chwili odrodzenia całej Ojczyzny. Przejściowo, mimo bohaterskiej obrony ks. Józefa Poniatowskiego, opanowują miasto Austriacy, by je wkrótce opuścić (1809).

Warszawa entuzjastycznie wita maszerującego przeciw Rosji Napoleona w r. 1812 — niestety nadzieje związane z tą wyprawą zawiodły. Po upadku Napoleona, zwycięskie państwa tworzą Królestwo Kongresowe, oddając je carowi Aleksandrowi I, jako „królowi polskiemu".

Próba połączenia despotycznej, azjatyckiej Rosji z namiastką państwa polskiego nie powiodła się jednak — w l i s t o p a d z i e 1 8 3 0 r. W a r s z a w a z r y w a s i ę d o p o w s t a n i a. Po blisko rocznych walkach powstanie to upada — wrogie wojska zajmują miasto, biorąc krwawą zemstę.

Ciężki, policyjny system rosyjski zdławić się stara wszelką myśl oporu – gdy jednak to się nie powiodło, zapanowuje pozorne złagodzenie kursu. Po krwawych starciach ulicznych, po kilkakrotnych zamachach na czołowe osobistości — rząd carski poszedł na pewne ustępstwa, którym ze strony polskiej patronował margrabia Wielopolski. Polityka ta skończyła się szybko — 2 2 s t y c z n i a 1 8 6 3 w y b u c h a n o w e p o w s t a n i e — swoją beznadziejnością, swym liczeniem na obiecaną pomoc zagranicy jakżeż przypominające ostatnie walki!

Powstanie styczniowe, ruch rozpoczęty przez mieszczaństwo warszawskie, przyniósł nowe bohaterskie karty, przyniósł szubienice T r a u g u t t ó w i Z u l i ń s k i c h, przyniósł wreszcie nowe rozczarowania, znów gorycz klęski w osamotnieniu, znów okrutne represje, które na długo osłabiły wymęczone społeczeństwo Polski i stolicy.

Przeszło 40 prawie długich lat, w czasie których najeźdźca tłumił bezwzględnie i w zarodku każdą myśl oporu, gdy rzucono znów hasło walki zbrojnej o Polskę, gdy walkę o ogólne idee społeczne z a m i e n i a ł P i ł s u d s k i n a z e w w a l k i o P o l s k ę. Warszawa, jak tyle razy w przeszłości, była i tym razem pierwszą. Podziemny ruch polski organizuje pierwszą demonstrację, która skończyła się krwawym starciem z wojskiem rosyjskim na Placu Grzybowskim, właśnie w Warszawie. Starcie to stało się hasłem walki, którą Frakcja Rewolucyjna Polskiej Partii Socjalistycznej, pod przewodnictwem Piłsudskiego do 1908 roku prowadziła na ziemiach zaboru rosyjskiego.

Nastąpił wybuch oczekiwanej zdawna „wojny ludów", która miała przynieść Polsce wyzwolenie. Warszawę zajęli Niemcy, którzy starali się wykorzystać Polaków dla walki z Rosją i nawet ogłosili w dniu 5 listopada 1916r. utworzenie państwa polskiego ze stolicą w Warszawie, oczywiście z zamiarem zupełnego podporządkowania tego tworu Berlinowi.

W Wolnej Polsce

Z chwilą załamania się Niemiec na froncie zachodnim, l u d W a r s z a w y z a a t a k o w a ł u z b r o j o n e o d d z i a ł y okupanta i wyzwolił stolicę z pod obcego jarzma. Warszawa, po 123-letniej niewoli, w czasie której kilkakrotnie zrywała się do walki o wolność, stała się znów stolicą niepodległego Państwa Polskiego.

Ciężkie jednak stały przed nią chwile. W niecałe dwa lata później pod jej murami stanęły, jak tyle już razy, hordy ze wschodu, niosące zagładę kulturze Zachodniej. Warszawa była śmiertelnie zagrożona — z przyjaznych stron doradzano dowództwu polskiemu, by ewakuowano stolicę i organizowano obronę po drugiej stronie Wisły. Warszawa była jednak jak i jest nadal dla Polski symbolem walk o wolność — pod jej murami rozegrała się bitwa, nazwana „1 8-s t ą d e c y d u j ą c ą b i t w ą ś w i a t a", która przesądziła wówczas o losach nie tylko naszych.

Przez 20 lat niepodległości — tych 20 lat, których wartość dziś w pełni ocenić możemy — Warszawa była stolicą, stale rosnącą, rozrastającą się, piękniejącą. Nad szedł dzień, który miał cały ten dorobek zniweczyć. Warszawa stanęła do walki (1 września 1939 r.) bombardowana od pierwszej chwili zmagań z ogromną przewagą wroga, osamotniona, zniosła trzytygodniowe oblężenie, atakowana z ziemi i powietrza, wśród pożarów i ruin domów, pozbawiona żywności i wody.

Później nastąpiło 5 d ł u g i c h l a t n i e u b ł a g a n e j w a l k i p o d z i e m n e j z przemożnym wrogiem, który ani masowymi egzekucjami, ani wywożeniem dziesiątków tysięcy ludzi, ani rzadszymi nieco próbami ugody, nie zdołał złamać ducha oporu ludności stolicy.

Rok 1944

W ciągu tych lat sytuacja wojenna zmieniła się — tryumfująca na wszystkich frontach armia niemiecka, ponosić poczęła wszędzie klęski.

Terenem walk stały się znów przedpola Warszawy — represje niemieckie, najściślejsza kontrola nie zdołała przeszkodzić wybuchowi powstania. Ludność Warszawy chwyciła znów za broń — tylko, że jak tyle razy broni tej było bardzo niewiele. I znów jak tyle razy Warszawa walczyła sama, bez pomocy przez dwa przeszło miesiące, z druzgocącą przewagą nieprzyjaciela. W walce tej Warszawa uległa, a raczej przestała istnieć.

„N i e m c y j u ż n i g d y n i e z d o b ę d ą W a r s z a w y — Warszawa nie istnieje" — mówiła w dniu 1 października polska radiostacja, nadająca gdzieś wśród dymiących ruin, wśród huku bomb, dział i moździerzy swe ostatnie audycje.

Słowa te brzmią jak z zaświata, jak pożegnanie tego co było i czego już nigdy nie będzie.

Rok 1944 zostanie na zawsze w historii Warszawy, czy miejsca które było Warszawą, jako data spełnienia całkowitej ofiary na ołtarzu walki o wolność — pozostanie jako ś w i e t l a n a i n i e ś m i e r t e l n a k a r t a n a s z e j h i s t o r i i i jako niczem niezmyta plama w historii tych, którzy, choć walczą przeciw temu samemu wrogowi, nie tylko nie udzielili powstaniu pomocy, ale błotem oszczerstw i stekiem pogróżek obrzucali bohaterskich uczestników walk.

T. S.

Warszawa w poezji polskiej

* * *

U nóg twych składam o żałosna wdowo
Polskiego Ludu. O matko w żałobie
Tych, co śpią w krwawym pochowani grobie
I tych, co wierzą, że wstaniesz na nowo.
O, ty gotowa twą krew Chrystusową
Wylać na twarze wątpiące i blade —
Warszawo, tę pieśń ci pod nogi kładę
I nóg twych skrwawionych sięgam głową.

J. SLOWACKI

* * *

Gdy Turków za Bałkanem twoje straszą spiże,
Gdy poselstwo paryskie twoje stopy liże,
Warszawa jedna twojej mocy się uraga,
Podnosi na cię rękę i koronę ściąga,
Koronę Kazimierzów, Chrobrych z twojej głowy,
Boś ją ukradł i skrwawił, synu Wasilowy!

A. MICKIEWICZ („Reduta Ordona")

* * *

Niebawem

Oto dziś dzień krwi i chwały

Na ulicach lud Warszawy

Biegnie groźny zły i krwawy

Wie że nie jest ciżbą sług.

Woła, krzyczy, grzmi donośnie

Grób nasz trawą niech porośnie,

Umrzeć choćby w życia wiośnie

Byle ujrzeć, że padł wróg.

JAN KASPROWICZ

(Z niedrukowanego wiersza)

* * *

Teatr Wielki

Straszny Dwór już spalony, rozbity bombami.
Znikła Halka, a Janek z Flisem gdzieś się biją.
Krakowiacy, Górale, Harnasie, z torbami
Już poszli i niewoli gorzkim chlebem żyją...
Duma więc Bogusławski nad koleją losów,
Gdy nad teatrem jego Walkirje cwałują
I kiedy Nibelungi, sięgnąwszy niebiosów,
W ogniu i krwi się pławią, które tak miłują...
Spiewacy Norymberscy — gracie nad Warszawą
Z Mefistofelesem złowieszczym chichotem
Wagnerowską operę — hukiem, zgiełkiem, wrzawą
I setką ofiar, codzień kładzionych pokotem.
Teatr Wielki się pali, lecz choć w gruzach stoi —
Pan Twardowski się broni, diabła się nie boi.

(Z poezji podziemnej)

* * *

Na kolumnę Zygmunta

Jest u nas kolumna w Warszawie
(S ł o w a c k i)

Jeżeli i ty runiesz, jeśli ciebie zburzą,
Na której sadzał ongi podróżne żurawie
Słowacki, niewygasłą potrząsany burzą,
Widzący cię w obłokach, w swym śnie o Warszawie
Zostaną jeszcze oczy, Kilińskiego oczy,
Zielone od płomienia ulicznej latarni,
Jak w tamtym wierszu skryte...
Z nich kiedyś proroczy,
Mścicielski krzyk uderzy, upiora spod darni
Żywi ludzie usłyszą podziemne wołanie,
Na wiatr sztandary wyjdą, grot błyśnie u drzewca,
I wolność z czarnej ręki podźwignie się szewca,
I kolumna królewska na placu powstanie.

KAZIMIERZ WIERZYNSKI

Na londyńskiej ulicy

Na londyńskiej ulicy
Zatrzymały mnie dźwięki
Zakochanej, błękitnej,
Starej, włoskiej piosenki.
Na londyńskiej ulicy
Kupowałem czereśnie —
I stanąłem na chwilę
Odrętwiały, jak we śnie.
Ta orkiestra z ulicy,
Te czereśnie, mój Boże,
To tak samo zupełnie
Jak w Warszawie na Hożej.
To tak samo zupełnie
Jak na Dobrej, na Miłej,
Gdzie na gzymsach kamienic
Mądre wróble gwarzyły.
I gdzie w oknach wzdychały
Posprzątawszy mieszkanie,
Rozmarzone melodią
Panny Jadzie i Manie.
Przez sekundę złudzenia,
Przez zamknięte powieki,
Z czereśniami doszedłem
Do ulicy D a l e k i e j,
Do ulicy Walecznych,
Do ulicy Obrońców,
Gdzie mój dom nie spalony
W jasnym kąpał się słońcu,
I gdzie z okien mnie witał
Drogi uśmiech i ręce,
Gdzie tak było błękitnie...
Jak w tej włoskiej piosence.
Na londyńskiej ulicy
Zaszumiało mi Wisłą —
Uleciała piosenka,
Czar się rozwiał i prysnął.
Na londyńskiej ulicy
Ot za pena, za grosze,
Ktoś się upił piosenką
Narodzoną we Włoszech
I zdziwiony swym szczęściem —
Za groszaki, za pena,
Wrócił myślą do miasta
...Skąd wygnano Chopina.
Londyn, 1942.

RYSZARD KIERSNOWSKI

NASZA STOLICA

Czyje serce nie drgnie na dźwięk słowa — matka?

Czyje serce polskie nie drgnie struną boleści i dumy na dźwięk wyrazu — Warszawa?!

Warszawa, serce Polski i jej stolica...

Warszawa — królewska siedziba, miasto pięknych barokowych kościołów i pałaców, stylowych budowli z czasów Księstwa Warszawskiego; „Syreni Gród — z patyną domów Starego Miasta: kamienicy Baryczków, Fukiera i innych; z wymownymi nazwami ulic — Piwną, Miodową, Rycerską, Senatorską, Marszałkowską, Królewską, Elektoralną, kędy przeciągały orszaki na elekcje królów dążące...

Oto pałace: Paca, Krasińskich, Bruhlowski, Staszica, Lazienki, Belweder — muzeum pamiątek po marszałku Józefie Piłsudskim. Oto katedra, niegdyś mała kaplica, obecnie wspaniały kościół św. Jana, w którym natchniony kazał Skarga. Tuż obok Zamek Królewski, Kolumna Zygmunta — symbol Warszawy.

Jakże piękny jest Ogród Saski ze wspaniałymi alejami, fontannami, słonecznymi zegarami. Ogród, na który spogląda pałac Saski. Jakże piękne są Lazienki z letnim pałacem królewskim, umieszczonym pomiędzy stawami. Ten pałac pamięta czasy „obiadów czwartkowych", sejmu czteroletniego, konstytucji majowej, Szkoły Rycerskiej, która wychowała nam Kościuszkę.

Warszawa, miasto bohatera narodowego, szewca - pułkownika Kilińskiego. Miasto, słynne z obrony Pragi przed moskiewską dziczą Suworowa; dumne ze swego przedmieścia Woli i bohaterskiego generała inwalidy Sowińskiego; z mężnego obrońcy reduty — Ordona... Miasto buntu i bohaterstwa. Nieustającego bohaterstwa!

Rok 1830. Wśród szumu drzew i zawodzeń wichru, wśród plusku jesiennego deszczu biegną po oświetlonym łuną płonącego Solca parku Lazienkowskim — podchorążowie. Kwiat i duma narodu. Pędzą, by ująć moskiewskiego tyrana i pomścić poniżenie Ojczyzny. „Oto dziś dzień krwi i chwały, oby dniem wskrzeszenia był!"

Niestety... Cóż to za postać wyniosła a tragiczna, zakuta w kajdany. To major Walerian Lukasiński, jeden z pierwszych bojowników Polski podziemnej. Wywożą go z Ojczyzny do moskiewskiej kaźni — na zawsze... Rzeczpospolita jest nadal w niewoli.

Lecz niezłomna Warszawa nie rezygnuje z walki. W jej murach uparcie i stale kryje się myśl o „Wolności i Braterstwie Ludów", myśl o niepodległości! Tutaj wśród wrogów, niemal na ich oczach mieszka i pracuje ostatni członek Rządu Narodowego, ostatni wódz powstania styczniowego — pułkownik Romuald Traugut. Tutaj nigdy nie ustaje walka z zaborcą. Tutaj siepacze carscy nigdy nie są pewni życia...

Warszawa... Cytadela.. Dziesiąty Pawilon — więzienie najwierniejszych synów Ojczyzny, największych patriotów. Więzienie Józefa Piłsudskiego. Cytadela — miejsce straceń, nasiąkłe krwią Okrzei, Montwiłła-Mireckiego i wielu setek polskich robotników, idących na śmierć „Za Polskę", wolną od tyrańskich tronów, za Polskę Piastów, Jagiellonów".

A za Cytadelą, hen — Bielany, dokąd wehikułami lub statkami po Wiśle zjeżdża Warszawa. Ta z Zurawiej, Wilczej, Wspólnej, Wiejskiej, Koszykowej i ta z Zelaznej, Stalowej, Chłodnej i Nowolipek. Tam, w Lasku Bielańskim, bawią się na karuzelach i upajają pięknem przyrody — dziewczęta ze Starego Miasta, z Nowolipek i innych robotniczych ulic. I chłopcy, co rosną i szumią jak młody las. „Młody las", który nie chce, nie może ugiąć się przed wrogiem, jest bowiem prosty i mocny. Mocny ciałem i duchem, jak tych dziesięciu z Pawiaka, których wykrada i ocala od śmierci dzielny Jur-Gorzechowski.

Warszawa... Pierwsza wojna światowa... Uciekają zaborcy, zjawiają się okupanci. Zaczyna świtać jutrzenka Wolności... Praca wre... Organizacyjna — jawna i niepodległościowa — w podziemiach. (Warszawa umie pracować pod ziemią!) Pierwszy wspaniały obchód rocznicy konstytucji majowej. Entuzjastyczne powitanie wkraczających Legionów. I nareszcie — rozbrojenie okupantów. Wspaniałomyślne zezwolenie im — odejść cało, byle prędzej.

Teraz to się na pewno nie powtórzy!

Warszawa — stolica odrodzonej Polski — wolna, usuwająca ślady niewoli, zazdrosna o Majestat Państwa, pełna emblematów i godeł polskich.

Nad Belwederem powiewa chorągiew Naczelnika Państwa. — W gmachu instytutu rosyjskiego dla szlacheckich dziewcząt, gdzie wychowywały się zastępy rusyfikatorskie, obraduje teraz Sejm Ustawodawczy. W Pałacu Namiestnikowskim, skąd wielkorządca moskiewski sprawował swą władzę nad Polską, zasiada Rada Ministrów. Na placu Marszałka Piłsudskiego (dawniej Saskim) nie ma już ani śladu prawosławnego soboru, który miał być widomym znakiem moskiewskiego panowania. Pałac Staszica, zeszpecony przeróbką na moskiewską modłę, odzyskuje swój dawny polski wygląd.

Przed Komendą Miasta, przy dźwiękach orkiestry, odbywa się zmiana warty polskiego garnizonu Warszawy. Pod kolumnadą pałacu Saskiego snem wiecznym śpi Żołnierz Nieznany, otoczony czcią Narodu, jako jeden z tych wielu, co polegli w walkach za Ojczyznę.

Oto pomniki dawne: Jana Sobieskiego, króla i wielkiego żołnierza, który oręż polski wsławił po wsze czasy; Mikołaja Kopernika, o którym napis na cokole głosi, że: „Wstrzymał słońce, ruszył ziemię, polskie wydało go plemię"; Adama Mickiewicza, wieszcza, dźwięcznymi strofy mówiącego do duszy Narodu.

Oto pomniki nowe: księcia Józefa, co nie zawahał się w imię honoru Polaków poświęcić swego życia; Fryderyka Chopina, geniusza tonów, uwielbianego na całym świecie; Jana Kilińskiego, co sprawił Moskalom krwawą łaźnię w Warszawie; Antoniego Bogusławskiego, ojca teatru polskiego; pomniki — Peowiaka, Dowborczyka, Lotnika, Sapera...

Wspaniałe i pełne harmonii są gmachy najwyższych urzędów, poselstw i ambasad. Podziemna linia średnicowa i nowy most kolejowy nad Wisłą, łączą bezpośrednio zachód Polski ze wschodem. Wznosi się okazały Dworzec Główny. Reprezentacyjne Muzeum Narodowe stoi przy wjeździe na odbudowany most Poniatowskiego. Przybywa coraz więcej nowych dzielnic, powstaje szereg fabryk, przebiega przez miasto wspaniała Aleja Niepodległości. Warszawa przyszłości ma być miastem nowoczesnym, w którym żyje jego wielka historyczna przeszłość. Pod okiem artystów i konserwatorów sztuki odsłaniają się stare mury obronne, nabiera dawnej świetności Zamek Królewski, siedziba Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, Paryż Północy, miasto przeszło dziesięciu wyższych uczelni, wielu bibliotek, firm wydawniczych, teatrów, kin, wytwórni filmowych, centrum radiowe wszystkich dziewięciu polskich rozgłośni, zbiorowisko pracy twórczej i największych talentów artystycznych...

Warszawa — Paryż Północy, zalany powodzią świateł neonów w dzielnicach handlowych, dyskretnie oświetlony w alejach. Wiosną pełny aromatu kwitnących drzew, pławiący się w upalnych dniach gorącego lata, ciepły i łagodny, jak pieszczota matki, w promieniach jesiennego słońca, skrzący się srebrem szronu i śniegu w mroźne dni zimowe. Pełny przelewających się tłumów, upojony wzrastającą okazałością, dumny z przeszłości, radosny, szczęśliwy!

Jakże brutalnie zburzono to szczęście...

Ale Warszawa nie zrezygnowała z dalszej walki. Nie ugięła się! Rozpoczęła na nowo walkę. I będzie walczyła bez ustanku. Aż wybije godzina pełnej sprawiedliwości, kiedy cała, nie uszczuplona ani o piędź ziemi, Rzeczpospolita Polska zrzuci z siebie jarzmo wrogów!

JOZEF JASTRZEBSKI

ARMIA KRAJOWA WALCZY!

LONDYN, 5.X (R) — Z Kraju nadeszły wiadomości, że Niemcy przystąpili do silnej akcji oczyszczającej teren przyfrontowy w Radomskim i Kieleckim.

Dnia 26 września silny oddział niemiecki wsparty przez samoloty i czołgi, zaatakował grupę polskich wojsk Armii Krajowej w Kieleckim pod wsią Radków. Atak został odparty, przy czym Niemcy ponieśli ciężkie straty — naliczono 100 niemieckich trupów; — zdobyto 3 karabiny maszynowe.

27 września Niemcy atakowali dwukrotnie w tej samej okolicy pod Zakrzowem — oddziały polskie zniszczyły w walkach 1 czołg i 1 samochód nieprzyjaciela.

28 września 5-tysięczny oddział wojska przystąpił do łapanki ludności cywilnej w Kielcach. Wzięto 12.000 mężczyzn w wieku od 12 do 60 lat. Część z nich osadzono w miejscowym więzieniu, resztę wywieziono w głąb Niemiec.

Podobne łapanki przeprowadzili Niemcy w szeregu innych miast w tym w Ostrowcu, Skarżysku, Starachowicach i Suchedniowie.

PREMIER CHURCHILL:

Ten błąd już się nie powtórzy

LONDYN, 5.X (R) — Premier Churchill odpowiadał w Izbie Gmin na interpelację w sprawie odszkodowań niemieckich po wojnie. Premier podał do wiadomości, że nie została jeszcze ustalona suma odszkodowań, jakie winny zapłacić Niemcy, ani też sposób egzekwowania. Churchill przypomniał jedynie, że Niemcy nie wypłaciły sumy podyktowanej Traktatem Wersalskim i nie zwróciły nawet pożyczki udzielonej im przez Stany Zjednoczone na odbudowę. Ten błąd — zapowiedział premier Churchill — obecnie już się nie powtórzy.

W Izbie Lordów rzecznik rządowy naświetlał sprawę ukarania zbrodniarzy wojennych. Stwierdził on, że byłoby rzeczą nie do wybaczenia, gdyby pociągnięto do odpowiedzialności przestępców mniejszych, którzy wykonywali jedynie rozkazy, a nie ukarano właściwych sprawców zbrodni. Obecnie państwa sojusznicze zawarły z krajami neutralnymi umowy, które uniemożliwiają zbrodniarzom ewentualną ucieczkę i korzystanie z praw azylu. Wszystkie statki neutralne podlegać będą kontroli pasażerów, tak że ewentualna ucieczka przestępców wojennych będzie niemożliwa.

Oczyszczanie wysp greckich trwa

KAIR, 5.X (R) — Donoszą, że na skutek ostatnich działań wojsk sojuszniczych i oddziałów greckiej armii krajowej, duża ilość wysp na Morzu Egejskim i Jońskim została uwolniona z pod okupacji niemieckiej. Wśród oswobodzonych wysp komunikat wymienia: Tasos, Lesbos, Samotrakę Syros, Chios i Cyterę na morzu Egejskim oraz Leukas, Cefalenię i Zante na morzu Jońskim. Na północno – zachodnim krańcu Krety, jak wiadomo, Alianci wysadzili ostatnio desant.

Niemcy ewakuują swe wojska z wysp greckich, głównie drogą lotniczą. Kilkanaście samolotów transportowych zostało zestrzelonych przez lotnictwo sojusznicze.

FINLANDIA—SOWIECKĄ BAZĄ WYPADOWĄ

LONDYN, 5.X (R) — Z Helsinek donoszą, że wojska fińskie podchodzą pod Rovaniemi, gdzie znajduje się kwatera główna niemieckiego dowódcy w Finlandii gen. Rendulitza. Wojska fińskie uwolniły już z pod okupacji niemieckiej 35 tysięcy km kw. terenu.

Według zapowiedzi z Moskwy, Finlandia ma stać się wkrótce bazą wypadową do walk z Niemcami.

Tamy u ujścia Skaldy zniszczone
Stanowiska niemieckie zalane
5-tonowe bomby na kanał Dortmund—Ems

LONDYN, 5.X (R) — Komunikat ministerstwa lotnictwa donosi, że bombowce typu „Lancaster" dokonały nalotu na tamy na wyspie Walcheren u ujścia Skaldy. Zrzucono w ciągu 2 godzin wiele bomb 5-tonowych, tworząc w tamie wyrwę szeroką na 100 metrów. Atak odbył się w czasie przypływu morza i wlewająca się woda zalała stanowiska niemieckie. Ludność cywilna wyspy została na 24 godziny przed nalotem wezwana do opuszczenia zagrożonych miejsc. Wszystkie samoloty wróciły.

Podano jednocześnie do wiadomości, że w czasie nalotu „Lancasterów" w nocy na 23 września 96 „Lancasterów" zniszczyło tamy na kanale Dortmund — Ems. Kanał ten łączył Zagłębi Ruhry z portami na morzu Północnym i na Bałtyku oraz ze wschodnimi Niemcami. Na tamy zrzucono również bomby 5-tonowe. Obecnie urządzenia te zostały zniszczone. Droga wodna między Ruhrą a morzem została unieruchomiona. Prace reparacyjne będą bardzo trudne i, jak wykazują ostatnie zdjęcia fotograficzne, Niemcy jeszcze do nich nie przystąpili.

W ciągu nocy bombowce typu „Mosquito" atakowały Cassel i inne obiekty w środkowych Niemczech.

Poprzedniego dnia ponad tysiąc ciężkich bombowców amerykańskich w otoczeniu 750 myśliwców zaatakowało przemysłowe obiekty w południowych Niemczech. — Wśród bombardowanych zakładów komunikat wymienia fabrykę czołgów w Norymberdze, fabrykę motorów Daimler w Gagenau na południu od Karlsruhe i zakłady lotnicze Giebelstadt pod Norymbergą.

Na froncie włoskim nadal zła pogoda

NEAPOL, 5.X (R) — Z frontu włoskiego donoszą, że na odcinku adriatyckim toczyły się nadal ciężkie walki bez większych zmian terenowych. Zła pogoda utrudnia nadal dostateczną dla większych operacji dostawę.

Na południowy zachód od Savignano sul Rubicone zdobyto małe miejscowości Borghi i Monte Reggiano. Bardziej wewnątrz kraju na zachód od drogi prowadzącej do Imoli oddziały hinduskie zdobyły wzgórza Monte Alto i Monte Cavagnola i utrzymały je, pomimo niemieckich przeciwuderzeń.

Amerykańskie i brytyjskie wojska 5. armii poczyniły na środkowym odcinku frontu dalsze postępy w kierunku doliny Padu.

Komunikat o działaniach lotniczych donosi, że bombowce średnie, lekkie i myśliwce bombardujące atakowały linie komunikacyjne, koncentrację wojsk i inne obiekty we Włoszech północnych, żeglugę nieprzyjaciela na morzu Adriatyckim i stanowiska artyleryjskie nieprzyjaciela na wschodnim odcinku frontu.

Wojska polskie maszerują na Bredę
Antwerpia w rękach Kanadyjczyków Brytyjczyków i Polaków

LONDYN, 5.X (R) — Z frontu w Europie zachodniej donoszą, że natarcie 1. armii amerykańskiej na północ od Akwizgranu rozwija się nadal mimo zaciętego oporu niemieckiego. Oddziały alianckie zdobyły miejscowość Uebach, położoną o 4 km za granicą niemiecką i posunęły się o 7 km w głąb umocnień linii Zygfryda. Artyleria amerykańska ostrzeliwuje położony na północny wschód od Akwizgranu Begendorf. Bardziej na południe zdobyto zamek Rimburg, ważny punkt w linii umocnień Zygfryda.

Pod Merkstein zaznaczyły się również postępy amerykańskie. Na południe od Akwizgranu odparto w pobliżu Roetgen 3 niemieckie przeciwuderzenia. Z obu stron zaznaczyła się silna działalność artyleryjska.

W północnej Belgii oddziały kanadyjskie oczyściły już zupełnie z resztek wojsk nieprzyjaciela przedmieście Antwerpii — Merxem. Zajęty został cały port położony na północ od miasta i wojska sojusznicze posunęły się o 12 km dalej w kierunku Bredy, pierwszego większego miasta holenderskiego na tej drodze.

Wojska polskie działające na tym odcinku posuwają się z Turnhaut na północ, również w kierunku Bredy, od której oddalone są o niecałe 20 km.

Na odcinku pomiędzy Mozą a Waal wojska brytyjskie osiągnęły wśród ciężkich walk dalsze postępy i zajęły miasto Wamel. — W pobliżu zdobytego uprzednio Overloon nieprzyjaciel dokonał gwałtownego przeciwuderzenia. — Atak ten został odparty, przy czym Nimecy stracili 50 procent ogólnego stanu sił zaangażowanych w natarciu.

Bardziej na południe wojska amerykańskie osiągnęły postępy terenowe w południowo – wschodniej części Księstwa Luxemburg, na północny zachód od Metzu, na wschód od Nancy i na południowy wschód od Epinal.

W pobliżu Metzu Amerykanie atakują umocnienia wewnętrzne ostatniego fortu niemieckiego przed Metzem, od którego oddaleni są o 8 km. Na niektórych odcinkach na froncie Mozeli Niemcy usiłowali dokonać przeciwuderzeń.

Od 24 km na północny wschód od Nancy zdobyto miejscowość Camry. Francuskie oddziały 7. armii amerykańskiej po zajęciu Lancy znalazły się o 16 km od Belfortu. Przeciwuderzenie niemieckie zostało odparte z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Wczoraj o godzinie 6 rano zawarto 48-godzinne zawieszenie broni z komendantem niemieckim w Dunkierce celem ewakuowania ludności cywilnej.

LONDYN, 5.X (R) — Korespondenci z frontu zachodniego donoszą, że na nowym odcinku ofensywy amerykańskiej Niemcy przeprowadzają zniszczenie własnych wsi i miast. Uebach jest stosem gruzów, a jeśli nawet ocalały nie które domy na peryferiach miasta zostały one podminowane i zaopatrzone w pułapki. Jeńcy zeznają, że dowództwo niemieckie zdecydowane jest zniszczyć cały kraj aż do Renu, by utrudnić postępy wojsk sojuszniczych.

W Holandii na wschodnim skrzydle rozwijającej się ofensywy wojska sojusznicze posunęły się o 10 km w kierunku południowym i zajęły Mail o 13 km od Mozy. Działanie to wspierane było przez bombowce i myśliwce sojusznicze oraz ogień artylerii.

Wojska kanadyjskie, polskie i brytyjskie opanowały już trzy czwarte Antwerpii. Oddziały polskie posunęły się o 6 km od Merxplas w kierunku Holandii.

Według wiadomości z poza linii frontu, Niemcy przystąpili do niszczenia obiektów w Rotterdamie.

LONDYN, 5.X (R) — Podano do wiadomości, że w Boulogne i w Calais wzięto ponad 28 tysięcy jeńców. Ogólna ilość wziętych do niewoli żołnierzy niemieckich od chwili lądowania we Francji wynosi ponad 556 tysięcy.

Podziękowanie Holandii

LONDYN, 4.X (R) — Minister Obrony Narodowej, gen. Kukiel otrzymał depeszę od holenderskiego ministra wojny, który w imieniu rządu królewskiego Holandii wyraził podziękowanie za udział wojsk polskich w uwolnieniu jego kraju.

Minister holenderski stwierdza w swej depeszy, że oddziały polskie, które wkroczyły do Holandii, biły się znakomicie i przyjęte zostały przez ludność entuzjastycznie.

Kapr. KRUPSKI Jan (Polish Forces C.M.F. 58) poszukuje braci i krewnych zamieszkałych przed wojną w Tarnowie.

Lokalne operacje w Małopolsce i na pograniczu Jugosławii

MOSKWA, 5.X (R) — Komunikat sowiecki donosi, że wojska działające w Estonii dzięki udanemu desantowi opanowały estońską wyspę Dagoe.

Na południowy wschód od Turki wojska sowieckie złamawszy opór sił niemieckich w ciężkim górzystym terenie zdobyły szereg miejscowości, w tym Tarnawę, Klimiec, Ławoczną, Opoczną, Rożankę Wyżną i Niżną, Wołosiankę, Jelonkowate oraz stacje kolejowe Ławoczne i Beskid.

W północnym Siedmiogrodzie zajęto kilka nowych miejscowości, w tym węzeł kolejowy na linii prowadzącej do Kluj.

Na południe od Temesvar wojska sowieckie na północ od Dunaju wkroczyły na terytorium jugosłowiańskie i zdobyły szereg miast w tym Petrovgrad, Wielkie Gradiszcze, Vrszac, Belecerkva i 50 mniejszych miejscowości.

Na południe od Turnu Severin wojska sowieckie zdobyły szereg miejscowości na terenie jugosłowiańskim, w tym Topolnicę, Kokoszewę, Rudą Gławę, Jankowę, Małą Skalnicę, Kładowo, Brestowacz, Doboszany, Małą Sikorę, Kopszywnicę i Białą Rękę.

Na innych odcinkach zaznaczyły się jedynie lokalne starcia i działalność patroli.

Korespondenci z Moskwy donoszą, że wojska sowieckie działające w Jugosławii znajdują się o niecałe 60 km od Belgradu.

Walczące przeciw Niemcom oddziały bułgarskie oddane zostały pod dowództwo gen. sowieckiego Tołbuchina.

Grosz dziś zaoszczędzony przyda się jutro w Kraju